

Wrocław, 5 sierpnia 2020 r.

Dr hab. Wioletta Jedlecka prof. UW.  
Katedra Teorii i Filozofii Prawa  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytet Wrocławski

## **RECENZJA**

**rozprawy doktorskiej mgr. Roberta Krasonia  
pt. „Teoretyczno-prawne aspekty zasady zaufania do działalności administracji  
publicznej”,  
przygotowanej pod kierunkiem naukowym dr. hab. Bartosza Wojciechowskiego  
prof. UŁ,  
przedłożonej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego (ss.  
303)**

### **1. Wybór tematu, tytuł i założenia badawcze rozprawy**

Tematyka rozprawy jest aktualna, a jej wybór w pełni uzasadniony. Jak słusznie zauważa Autor, rozważania nad istotą zaufania stanowiły, stanowią i będą stanowić obiekt zainteresowania nauk społecznych, a w szczególności nauk prawnych (s.3).

Tytuł rozprawy został sformułowany prawidłowo - wprost dotyczy tematu badawczego.

Określając cel pracy, Autor pisze, że praca koncentruje się na scharakteryzowaniu najważniejszych czynników historyczno-prawnych, które wywarły bezpośredni wpływ na rozwój zasady zaufania do działalności administracji publicznej (s.6). Założenia zostały skonstruowane klarownie, i, co więcej, zrealizowane.

W pracy brak sformułowania założeń metodologicznych, ale można je dostrzec na kartach dysertacji. Wydaje się, że Autorowi chodzi nie tylko o



deskrypcję teoretyczno-prawnych aspektów zasady zaufania do działalności administracji publicznej, ale także o analizę normatywną.

## 2. Struktura rozprawy i treść rozdziałów

Recenzowana praca liczy 303 strony. Składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. Strukturę rozprawy można uznać za logiczną i przemyślaną. Dodać należy, że struktura i treść poszczególnych rozdziałów zostały podporządkowane celom pracy, sformułowanym przez Doktoranta. Najpierw są rozdziały, które mają charakter wprowadzający do badanej problematyki, kolejno miejsce zajmują rozdziały stanowiące istotę rozważań oraz na końcu znajduje się rozdział zawierający podsumowanie rozważań przeprowadzonych w dysertacji.

Rozdział I zatytułowano „Znaczenie oraz rozumienie zaufania w filozofii i naukach społecznych”. Autor podkreśla, że zaufanie to wartość, która jest przedmiotem analiz wielu dziedzin nauki, tj. socjologii, psychologii, filozofii, prakseologii, etyki, ekonomii, nauk o zarządzaniu (s.10). Z różnych koncepcji zaufania wyprowadzić zaś można pogląd, że jest ono strategią radzenia sobie z niepewnością i niemożnością kontrolowania przyszłości. Autor dokonuje przeglądu definicji zaufania, z którego wyprowadza wniosek o różnorodności ujęć oraz o złożoności badanego zagadnienia (s.11-13). W ujęciu filozoficznym pokazuje podejście do tegoż zagadnienia przez różnych przedstawicieli tej dziedziny wiedzy, poczynając od Platona i Arystotelesa, na I. Kancie i A. Giddensie kończąc. Ukazując ujęcie socjologiczne zaufania, prezentuje Doktorant eklektyczne podejście P. Sztompki łączące rozumienie zaufania jako działania z pojmowaniem zaufania jako bazującego na kryteriach epistemologicznych. Wśród rodzajów zaufania Sztompka wyróżnia: osobiste (do konkretnych ludzi), pozycyjne (do określonych ról społecznych, zawodów, stanowisk), komercyjne (do produktów, marki, firmy), technologiczne (do różnego rodzaju systemów technicznych: komunikacyjnych, energetycznych, informatycznych), instytucjonalne (do złożonych organizacji, angażujących licznych, anonimowych uczestników, np. do banku czy uczelni), systemowe (do całego systemu społecznego i jego uczestników – ustroju, cywilizacji bądź gospodarki). Mogłoby się wydawać, że w jego ujęciu zaufaniem



można obdarzać zarówno ludzi, jak i rzeczy. Przywoływany socjolog wyjaśnia jednak, że „zaufanie to przekonanie plus oparte na nim działanie”. Ale wszystkie wymienione wyżej obiekty można zredukować do ludzkich działań, dlatego „ostatecznie zawsze ufamy właśnie w takie działania, a w konsekwencji także w ich efekty i produkty”. Rozważania te wydają się być bardzo istotne dla rozważań zawartych w dysertacji, także mają z pewnością wpływ na sformułowanie jej tytułu. Z wyróżnionych rodzajów zaufania wynika ponadto, że jest ono nie tylko osobistą postawą, ale odnosi się także do całego współczesnego społeczeństwa, stając się elementem jego kultury. W końcowej części I rozdziału Autor stwierdza, iż obecnie dominuje rodzaj zaufania, który określić należy jako strategiczny (s.31), co przyczynia się do atrofii zaufania w życiu publicznym. Po analizie przedmiotowej literatury wskazano na trzy wymiary zaufania: kompetencji, uczciwości oraz życzliwości. Ostatecznie Autor przyjął definicję autorstwa R. Hardina, która podkreśla kognitywne podstawy zaufania, a mianowicie: „Ufać komuś to znaczy posiadać odpowiednie informacje na temat osoby będącej przedmiotem naszej ufności, zwłaszcza dotyczącej jej intencji względem nas” (s.39). Całościowa natomiast perspektywa postrzegania egzystencji człowieka zachęca do ujęcia zagadnienia zaufania z punktu widzenia idei racjonalności sapiencjalnej. To typ wiedzy i rozumowania, które można nazwać mądrościowymi. Podsumowuje Doktorant, że zaufanie należy do takiej racjonalności mądrościowej, gdyż uwzględnia ono stronę rozumową, opiera się na doświadczeniu i zawiera w sobie element afirmacji drugiej osoby (s.45).

**Rozdział II** dotyczy wzajemnego zaufania w demokratycznym państwie prawa. Autor podkreśla, że współcześnie podczas dyskusji na temat demokracji coraz częściej podnoszone są kwestie uznania, szacunku i poważania. Pojawia się postulat uniwersalizacji szacunku i uznania poprzez ich prawne zabezpieczenia. Uważa się ponadto, iż system polityczny jest zakorzeniony w kulturze, w tym również w kulturze zaufania. To zakorzenienie zaś przejawia się na dwa sposoby: z jednej strony zaufanie uznaje się za podstawowy warunek porządku politycznego, z drugiej natomiast uważa się zaufanie za wytwór szczególnego typu porządku politycznego. Doktorant zaznacza też, że narodziny lub erozja zaufania zależne są od sposobu wprowadzania w życie zasad demokracji, od tego, jak funkcjonują w

życiu politycznym i społecznym. By mówić o silnej kulturze zaufania, muszą zostać spełnione dwa warunki: po pierwsze, zasady demokratyczne muszą być pewne, czyli konsekwentne, powszechne i niezmiennie, a po drugie, wbudowane w nie mechanizmy kontrolne muszą być stosowane oszczędnie, jako rodzaj rozwiązania awaryjnego. Wiele miejsca poświęcono analizie koncepcji demokracji deliberatywnej J. Habermasa, gdyż, zdaniem Autora pracy, zapośrednicza ona pewne elementy teorii liberalnej, republikańskiej i socjalnej, przewyższając ich jednostronność. Deliberatywne państwo praworządne opiera się na dyskursywnym kształtowaniu woli, którego istotę stanowi racjonalność komunikacyjna, wyznaczająca ramy demokratycznej procedury legitymizującej prawowite prawo i praworządne państwo. Racjonalność komunikacyjna gwarantuje uwzględnienie wszystkich interesów. Natomiast przestrzeń publiczna w prezentowanym modelu jest postrzegana jako możliwość kreowania procedur przez wszystkich zainteresowanych (s.113-114). Habermas, w opinii Doktoranta, którą podzielam, dostarcza narzędzia diagnostycznego, którym można mierzyć zasady działania państwa, odstępstwa od normy, a tym samym formułować sądy wartościujące w stosunku do rzeczywistości oraz tworzyć wolną od panowania i przemocy strukturę stosunków społecznych. Ciekawe jest też odniesienie do habermasowskiego dyskursu terapeutycznego, który można odnaleźć w nowych ruchach społecznych, takich jak feminizm czy ruchy ekologiczne. Z tym że dyskurs ten wymaga ochrony, dlatego powinien się odbywać w obrębie instytucji, których zadaniem jest komunikacyjna koordynacja działań zbiorowych (s.115).

**Rozdział III** poświęcono honnethowskiej koncepcji uznania jako warunku koniecznego wzajemnego zaufania. Jako że zagadnienia teorii wzajemnego uznania odnaleźć można w filozofii społecznej J. G. Fichtego i w heglowskiej wizji stosunków społecznych, od nich rozpoczęto rozważania w rozdziale III. A. Honneth wskazuje na cztery cechy idei uznania: po pierwsze, uznanie kogoś oznacza pozytywną postawę odnoszącą się do cech przypisywanych innym grupom społecznym i podmiotom indywidualnym; po drugie, uznanie to postawa realizująca się w działaniu; po trzecie, uznanie to akt niezdeterminowany innymi celami zewnętrznymi; po czwarte wreszcie, wskazać można na różne podtypy uznania. Honneth zakłada ponadto, że problemy związane z rozwojem tożsamości

zakorzenione są w interakcjach społecznych. Naruszenie roszczeń tożsamościowych jest pogardą lub odrazą. Poczucie odrzucenia ma zaś charakter zarówno społeczny, jak i psychologiczny, a deficyty z tego wynikające utrudniają uczestnictwo w życiu publicznym. Negatywne zjawiska mają też miejsce w obszarze społecznej estymy. Wszelkie natomiast uprzedzenia i stereotypy dotyczące grup ludzi czy jakiegoś zespołu wartości sprzecznego z kulturą większości, to przykład braku poważania. Trzy typy pogardy Honneth nazywa: „śmiercią psychologiczną”, „śmiercią społeczną” oraz „krzywdą” (s.141). Honneth używając sformułowania „moralna gramatyka społecznego konfliktu” akcentuje, iż dominującym dyskursem w społecznych walkach jest język moralności, mający swe źródło w zasadach wpajanych w toku socjalizacji. Są to rozważania bardzo aktualne i wpisujące się we współczesną rzeczywistość społeczną. Niezwykle ważne są też rozważania dotyczące etosu równości i wolności związanych z zasadą „minimum socjalnego”. Zderza w tym miejscu Autor rozprawy poglądy A. Honnetha oraz N. Fraser, wskazując, że normatywizm Fraser wydaje się być bardziej czytelny, bardziej pragmatyczny i konkretniejszy niżeli Honnetha. Podaje ona bowiem przykłady określonych polityk i problemy w zakresie ich stosowania (s.153). Dodać można, że we współczesnym konstytucjonalizmie przyjmuje się, że zasada równości powinna stanowić zarówno fundament i immanentną cechę społeczeństwa obywatelskiego, jak i demokratycznego państwa prawnego. Tak jak godność człowieka uznaje się niekiedy za „zasadę zasad” w wymiarze aksjologicznym, tak równość można potraktować podobnie w wymiarze społecznym, politycznym i jurydycznym. Oczywiście nie oznacza to, że zasada równości pozbawiona jest wymiaru aksjologicznego. Według niektórych autorów dopiero łączne potraktowanie równości, godności i wolności pozwala na zrozumienie konstytucyjnego systemu wartości. Równość uważa się za zasadę ogólną, wysuniętą przed nawias katalogu wolności i praw człowieka i obywatela oraz przypisuje się jej podwójne znaczenie: równości wobec prawa i równości w prawie oraz zakazu dyskryminacji. Można powiedzieć, że zasada równości w znaczeniu równości polityczno-prawnej jest powszechnie przyjętym paradygmatem. Nieco inaczej jest na gruncie filozofii prawa i filozofii polityki. Trudno tu bowiem mówić o wypracowaniu jakiegoś jednoznacznego, uniwersalnego i powszechnie akceptowalnego paradygmatu,

szczególnie jeśli chodzi o ideę równości w znaczeniu równości społecznej. Problem równości w znaczeniu równości społecznej jest bardziej złożony i kontrowersyjny oraz trudniejszy do rozwiązania niżeli fenomen równości w znaczeniu równości polityczno-prawnej. Ronald Dworkin jest chyba jedynym filozofem prawa, który próbuje odpowiedzieć na wszystkie szczegółowe pytania wiążące się z paradygmatem idei równości w znaczeniu równości społecznej. Dworkin proponuje, by istotę równości sprowadzać do prawa do równej troski i poszanowania oraz by odróżniać od siebie traktowanie wszystkich równo od traktowania wszystkich jak równych. Dworkin uznaje równość w formule prawa do równej troski i poszanowania za podstawową cnotę legitymizującą liberalno-demokratycznego suwerena. U Dworkina uwidacznia się więc, jak stwierdził Jerzy Zajadło, aksjologiczny holizm, w którym zasada równości pozostaje w symbiotycznym związku z innymi wartościami: wolnością, godnością, sprawiedliwością, demokracją itd.

Podobają mi się rozważania Doktoranta, jakże doniosłe i aktualne, dotyczące procesu otwarcia się na drugiego człowieka, co zaczerpnął z teorii uznania Honnetha, dla którego ważne jest poszanowanie i akceptowanie odmiennej od naszej osobowości drugiego człowieka, odmienności jego stylu życia, preferowanych wartości i przekonań (s.155). W swojej teorii A. Honneth nawiązuje do pojęcia „troski” i zwraca uwagę na łączący je aspekt subiektywnej próby przyjęcia perspektywy drugiej osoby. Natomiast u C. Gilligan troska oznacza wyważenie między potrzebami innych a potrzebami własnymi. Ponadto wiąże się z pojęciami pokrewnymi. Troszczenie się nie może mieć miejsca bez odpowiedzialności i poszanowania godności drugiego człowieka. W etyce troski jednostka każdorazowo podejmując wybór w zakresie troszczenia się o innych musi oszacować, jaka jest granica między stawianiem potrzeb drugiej osoby nad własnymi, które byłoby uzasadnione moralnie. Normą nadrzędną nie jest tu poszanowanie własnej indywidualności. Osoba sama wyznacza relację wobec drugiej osoby i jest odpowiedzialna za jej moralne uzasadnienie. W omawianej koncepcji brak odpowiedzi na pytanie, czy jednostka ma prawo naruszyć granice autonomii drugiej osoby, jeśli na podstawie własnej oceny sytuacji uważa, iż

posłuży to jej dobru. Odpowiedź negatywna będzie skutkowała przejściem do porządku etyki sprawiedliwości, której cechą konstytutywną jest uznanie nadrzędności autonomii. Etyka troski skłania się ku odpowiedzi pozytywnej, wówczas jednak pojawiają się dalsze problemy. Przede wszystkim istnieje groźba traktowania osoby, o którą się troszczymy, w sposób podrzędny w stosunku do nas. Brak zaś nacisku na autonomię w etyce troski stawia pod znakiem zapytania nie tylko niezależność otaczanego troską, ale również troszczącego się. Także on działa w relacji i musi brać pod uwagę zależności względem wielu osób. W ten sposób etyka troski może popadać w konflikt z postulatami np. feminizmu. Pozbawia bowiem kobiety niezależności, a zatem okazuje się dla kobiet autodestrukcyjna. Jakie jest zdanie Doktoranta w tej kwestii? Jak określiłby relacje między etyką troski a zasadą autonomii?

Jeśli chodzi o związek między zaufaniem a troszczeniem się, to w literaturze określa się go jako ścisły. Zaufanie umożliwia bowiem wykluczenie z opisu troskliwości formalnego katalogu zasad. Ufność ma charakter dwustronny - ufając ludziom, chcemy jednocześnie, by oni ufali nam. W formie skrajnej zaufanie może jednak wpływać na wadliwe pojmowanie troszczenia się. Wówczas omawiany element jest postrzegany jako manipulacja lub sprawowanie zbyt dużej kontroli. Przestaje łączyć się z szacunkiem dla innych osób, który jest wymogiem w etycznym ujęciu troskliwości, przez co traci swoją moralną legitymację. Niektórzy zwracają uwagę, iż zaufanie może być elementem etyki opartej na zasadach sprawiedliwości. Nie jest jej elementem konstytutywnym, lecz wzbogacającym zasady omawianego porządku. Zaufanie sprzyja bowiem tworzeniu głębszych powiązań społecznych. Pojęcie to nie dotyczy przy tym wyłącznie relacji zawieranych w ramach sfery prywatnej, ale ma również charakter publiczny. Dzięki niemu możemy budować relacje społeczne. Nie ogranicza się do drugiej osoby, ale zawiera się również w sferze używanego języka i wyznacza cały kontekst społeczny. Jednakże mimo jego wagi, częstokroć jest niedoceniane, a czasem nawet niedostrzegane.

Z punktu widzenia przedmiotu rozważań, bardzo ważne są treści zawarte w rozdziale IV oraz V. W rozdziale IV przedstawiono administrację publiczną wrażliwą na oczekiwania społeczne. Efektywna administracja, jak wskazano, to organizm, który dzięki zarządzaniu zna i rozumie kierunek, w którym podąża, funkcjonuje dzięki świadomej i właściwie zorganizowanej kadrze urzędników, jest w stanie szybko i efektywnie reagować na wyzwania społeczne oraz gospodarcze, umiejętnie korzysta z dostępnej wiedzy i doświadczeń w celu poprawy jakości swych działań. Natomiast z punktu widzenia obywatela efektywna administracja publiczna to taka, która spełnia założenia dobrej administracji (s.163). Autor podkreśla, z czym trudno się nie zgodzić, że od 2015r. mamy do czynienia z niekorzystnymi zmianami, które zagrażają prawidłowemu zarządzaniu/wykonywaniu administracji publicznej w warunkach kryzysu demokratycznego państwa prawnego (s.175). Pojawia się więc pytanie: jaka będzie administracja w przyszłości? Interesujące są kwestie dotyczące etyki w administracji. Ważna jest w tym kontekście osoba i pozycja urzędnika tej instytucji. Pozycja jego może być rozpatrywana w dwóch aspektach: prawnym (regulacje dotyczące pracowników administracji zawarte w różnych aktach prawnych) oraz społecznym (postrzeganie urzędników przez obywateli). Dobre funkcjonowanie państwa z pewnością zależy od właściwej infrastruktury etycznej, która odnosi się do wprowadzania w instytucjach administracji publicznej procedur zapobiegających powstawaniu klientelizmu, nepotyzmu czy łapówkarstwa (s.197). Infrastruktura ta jeśli dobrze funkcjonuje, to wspiera i integruje istniejące w sektorze publicznym narzędzia promocji wysokich standardów zachowania. Nasuwa się w tym miejscu pytanie: jak te rozważania pogodzić z zarzutami, że instytucja biurokratyczna - urząd administracji publicznej jest strukturą o pewnych cechach instytucji totalnej w rozumieniu definicji sformułowanej przez Ervinga Goffmana?Warto wspomnieć, że zainteresowania Goffmana instytucjami totalnymi wpisują się w nurt socjologii, lecz również psychologii społecznej, opisujących procesy społeczne zachodzące w strukturach zamkniętych - więzieniach, klasztorach, domach opieki, zakładach psychiatrycznych. Wśród cech niezmiennie charakteryzujących zarówno samą instytucję totalną, jak i pracujących w niej ludzi, można wymienić: ścisłą hierarchiczność statusów, podział na personel i podwładnych (my - oni), formalizm, dehumanizację, brak podmiotowości w stosunkach międzyludzkich,orientację nie na człowieka, a na wykonywanie



stosunkach międzyludzkich, orientację nie na człowieka, a na wykonywanie wyznaczonych zadań. Choć ten konkretny przypadek bytu biurokratycznego nie jest w rozumieniu Goffmana instytucją zamkniętą, to jednak jego struktura powiela pewne jej elementy. Zarówno życie społeczne instytucji biurokratycznej o charakterze totalnym, jak i sposoby zachowań jednostek poddanych presji struktury, przypominają do złudzenia analizowany przez Goffmana wzorzec instytucji zamkniętej. Czy można zatem zgodzić się z tezą, że instytucja biurokratyczna - urząd jest strukturą o pewnych cechach instytucji totalnej w rozumieniu definicji sformułowanej przez Ervinga Goffmana?

**W rozdziale V** Autor dysertacji przedstawia zaufanie jako fundament dobrej administracji. Zgadzam się z twierdzeniem Doktoranta, że analizując problem pogłębiania zaufania do administracji publicznej z aksjologicznego punktu widzenia, wskazać należy, że ma ona zagwarantować bezpieczeństwo prawne jednostki, umożliwiające przewidywalność działań organów, a także prognozowanie działań własnych (s.214). Przyjmuje się, iż omawiana zasada realizuje się wtedy, gdy organy prowadzące postępowanie administracyjne przestrzegają reguł prawnych wynikających z przepisów prawnych, a zwłaszcza, gdy praktyka tych organów jest przewidywalna i pewna, oparta na przejrzystych i klarownych zasadach. Autor analizuje tę zasadę na przykładach zaczerpniętych z orzecnictwa sądowego. Pokazuje też na problemy praktyczne w realizacji tej zasady, jak np. problem egzekwowania pracy urzędnika na odpowiednim poziomie. Ciekawe są też rozważania odnoszące się proceduralnego i materialnego aspektu zasady zaufania w działaniu administracji publicznej, w szczególności te dotyczące zasady proporcjonalności czy zakazu nadmiernej ingerencji, która oznacza, że przewidziane przez prawo wkraczanie przez organy publiczne w sfery działalności obywateli i ich zbiorowości powinno się legitymizować tylko celem takiej ingerencji i w możliwie najskromniejszym zakresie ograniczać wolności i korzystanie z praw podmiotowych obywateli (s.251). W doktrynie dość konsekwentnie wskazuje się, że funkcją zasady proporcjonalności jest ochrona interesów jednostki. Ma ona stanowić odpowiedź na postulat racjonalnej ingerencji państwa w sferę praw człowieka, wskazując na metodę ustalania granic dopuszczalnej ingerencji w sferę ludzkiej wolności. Stanowisko to wypływa z liberalnego spojrzenia na problematykę



społeczną, w której wolność postrzega się jako sferę autonomii względem otaczającej jednostkę rzeczywistości, w szczególności zaś jej społecznego wymiaru. Należy jednak podkreślić, że postrzeganie zasady proporcjonalności tylko przez pryzmat liberalnego indywidualizmu wydaje się nie wyczerpywać jej treści.

Istotną, ale jednocześnie, jak słusznie zauważa Autor pracy, kwestią związaną z monitorowaniem działalności administracji jest stworzenie mechanizmów pozwalających na reagowanie samych urzędników na przypadki nagannych praktyk i niewłaściwego zachowania (s.265). Praktyka tzw. whistleblowingu jest przedmiotem szczególnego zainteresowania w USA, w Polsce brak jest rozwiązań w tej sprawie. Jak podkreśla się w literaturze, proces zmiany postrzegania whistleblowingu jest możliwy w krajach posttotalitarnych pod warunkiem, że społeczeństwo zacznie odbierać „etycznego donosiciela” poprzez rodzaj przekazanych informacji i motywację informatora oraz ukazywanie różnic pomiędzy negatywnym „donosicielem” a „informatorem w dobrej wierze”. W literaturze zauważa się ponadto, że ogromna liczba przestępstw i nadużyć nie miałaby powodzenia, gdyby sygnalistom zapewniono anonimowość. Główną przeszkodą, która może efektywnie zahamować zmianę regulacji w polskim prawie pracy, jest ciągła świadomość negatywnego znaczenia pojęcie „donosiciela” - „strażnika wartości”. Pewnym „sygnałem” mogącym otworzyć dyskusję na temat ochrony donosiciela jest wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 21 października 2014 roku Matúz przeciwko Węgrom, który mógłby stać się impulsem do zapoczątkowania rozważań w polskiej doktrynie.

W Zakończeniu Autor dysertacji formułuje ogólne wnioski płynące z przeprowadzonych w pracy rozważań (s.273-278).

Rezultaty badań są z całą pewnością oryginalne i stanowią twórczy wkład Autora do nauki prawa. Przydane mogą być zarówno dla prawników-teoretyków, jak i prawników-praktyków.

### **3. Wykorzystanie źródeł i literatury**

Warsztat badawczy oceniam wysoko. Autor wykorzystał pokaźną liczbę pozycji literatury (338), w tym także obcojęzycznej, 29 aktów prawnych, 91 orzeczeń sądowych oraz 4 źródła internetowe. Niewątpliwie dowodzi to dużej erudycji Doktoranta. Podkreślić należy, że jest to literatura z zakresu teorii i filozofii prawa, historii państwa i prawa, doktryn politycznych i prawnych oraz wybranych szczegółowych dogmatyk prawnych. Świadczy to niewątpliwie o pracowitości mgr. Roberta Krasonia.

### **4. Ocena formalnej strony pracy**

Strona formalna pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Wskazać można pewne uchybienia stylistyczne oraz interpunkcyjne, ale nie mają one wpływu na generalnie wysoką ocenę formalnej strony rozprawy. Autor dołożył dużej staranności w ostateczną korektę językową rozprawy.

### **5. Ogólna ocena pracy**

Rozważania przeprowadzone przez mgr. Roberta Krasonia świadczą o jego umiejętności samodzielnego rozwiązywania problemów naukowych. Ogólny poziom wyводу jest równy i wysoki. Autor ma szeroką i pogłębioną wiedzę w zakresie teorii i filozofii prawa, doktryn politycznych i prawnych, a także prawa administracyjnego. Autor umiejętnie korzysta z dorobku doktryny i orzecznictwa, poprawnie argumentuje. Dysertacja ma charakter twórczy, Autor nie stroni od prezentowania własnych poglądów, przemyśleń i wniosków na temat zasady zaufania do działalności administracji publicznej.



## 6. Konkluzja

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr. Roberta Krasonia pt. „Teoretyczno-prawne aspekty zasady zaufania do działalności administracji publicznej” (Łódź 2020) zasługuje na pozytywną ocenę i może stanowić podstawę do dalszego procedowania w ramach przewodu doktorskiego. Praca w pełni odpowiada wymogom określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017r., poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018r., poz. 1669). Dysertacja stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a Kandydat do uzyskania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych wykazał się umiejętnością prowadzenia pracy naukowej oraz znajomością literatury przedmiotu i materiałów źródłowych.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Robert Krasonia', written in a cursive style.